

Wiktor Moraczewski

<https://doi.org/10.18778/8220-636-4.08>

## mŁODZI

*Festiwal Szkół Teatralnych to jedno z tych nielicznych tłących się nadal światełek potrzeb kulturalnych. [...] Tu spotkają się nadzieje młodych aktorów z całej Polski. [...] Tu nierzadko zapadają decyzje o ich przyszłości<sup>1</sup>.*

Bronisław Wrocławski

Minęły 34 lata od wybuchu w Łodzi *Supernowej* – pozytywnej idei składającej się z cząstek o ekstremalnie wysokiej energii, mającej źródła nawet poza granicami tego miasta: w Krakowie, w Warszawie, we Wrocławiu. Energia ta, mimo upływu lat, nadal promieniuje i wpływa korzystnie nie tylko na lokalnych mieszkańców, ale i na całą Polskę. Choć zastosowanie słownictwa astronomicznego wydawać się może nieco ekscentryczne i dość abstrakcyjne dla wytłumaczenia takiego zjawiska jakim jest festiwal, to jednak nie wyobrażam sobie, aby pojęcia zaczerpnięte z innej dziedziny nauki w lepszy sposób oddały charakter tego nadzwyczajnego wydarzenia. Mowa tutaj oczywiście o roku 1983 i powstaniu w Łodzi – z inicjatywy Jana Machulskiego, wybitnego aktora, pedagoga i wieloletniego Dziekana Wydziału Aktorskiego Łódzkiej Szkoły Filmowej – Festiwalu Szkół Teatralnych<sup>2</sup>. W świadomości studentów aktorstwa – stanowiących rzeczywiste źródło tej nieopisanej energii – wydarzenie to jest momentem przełomowym w ich karierze artystycznej: stwarza im wyjątkową możliwość zaprezentowania

---

<sup>1</sup> Emilia Zimnica-Kuzioła, *Festiwale teatralne w Łodzi – sezon 2011/2012*, [w:] *Kultura jako czynniki rozwoju miasta na przykładzie Łodzi*, red. Violetta Krawczyk-Wasilewska, Monika Kucner, Emilia Zimnica-Kuzioła, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 128.

<sup>2</sup> Festiwal finansowany jest przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przez Urząd Miasta Łodzi, a jego współorganizatorem jest Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi.

swoich umiejętności, spojrzenia w krytyczny sposób na zawód, który zaczynają uprawiać, a także doświadczenia pierwszej tak intensywnej integracji ze środowiskiem. Aktorka Dominika Lichy<sup>3</sup>, jedna z uczestniczek łódzkiego festiwalu, zapytana przeze mnie o to, co sądzi o FST odpowiedziała:

FST jest fantastycznym wydarzeniem, bez którego nie wyobrażam sobie czasu spędzonego na studiach w Łodzi. Od pierwszego roku nauki jako studentka aktorstwa bardzo przeżywałam nadchodzący festiwal, głównie jako okazję do zobaczenia konkursowych spektakli i kolegów, którzy brali w nim udział. Była też to możliwość spotkania się już poza konkursami z osobami z innych szkół, okazja do rozmów, wspólnej zabawy... Gdy byłam na pierwszym roku, wizja siebie, jako uczestnika spektakli dyplomowych, była tak odległa, że w ogóle o tym nie myślałam, ale kiedy już sama grałam w spektaklu *Marat/Sade*, święto, jakim był dla mnie FST, jakoś spowszechniało<sup>4</sup>.

Co roku FST organizowany jest przez Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Telewizyjną i Teatralną im. Leona Schillera w Łodzi, która zaprasza na spotkanie studentów i pedagogów Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie<sup>5</sup>, Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie – Filii we Wrocławiu. Program festiwalu oferuje widzom możliwość zobaczenia – i co niemniej ważne – otwartego oceniania abiturientów Wydziałów Aktorskich różnych polskich uczelni, prezentujących się w swoich spektaklach dyplomowych. Można by zapytać: jak to możliwe, że to publiczność ma prawo oceniać młodych

---

<sup>3</sup> Dominika Lichy – aktorka teatralna i filmowa, absolwentka Wydziału Aktorskiego Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Uczestniczka XXXII Festiwalu Szkół Teatralnych. Grała w spektaklu dyplomowym *Marat/Sade* Petera Weissa, w reż. Rudolfa Ziolo, gdzie wcielała się w postać Karoliny Corday – pacjentki szpitala psychiatrycznego, gnębionej depresją i lunatykowaniem. Aktorka związana była w swojej karierze zawodowej z Teatrem im. Wilama Horzycy w Toruniu, Bałtyckim Teatrem Dramatycznym im. Juliusza Słowackiego, Teatrem im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie. Występowała m.in. w filmie fabularnym *Czułość* (reż. Waclaw Miklaszewski), w etiudach studenckich – *Sztuka uwodzenia* (reż. Suk Hwa Hong), *Drzewo* (reż. Tymur Iashchenko), *Pokochasz mnie* (reż. Oliver Kruger i Arjun Talwar) oraz w serialu *Na dobre i na złe*. W swojej pracy artystycznej znajduje również czas na bycie pedagogiem. Prowadzi zajęcia teatralne dla dzieci i młodzieży oraz dla uczniów Warszawskiej Szkoły Filmowej.

<sup>4</sup> Rozmowa autora z Dominiką Lichy przeprowadzona 16 września 2016 roku.

<sup>5</sup> [1 października 2017 roku uczelnia krakowska, wraz ze swoją Filią we Wrocławiu, zmieniła nazwę – nadaną jej w roku 1955. Obecnie uczelnia działa pod nazwą: Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Ludwik Solski patronuje Wydziałowi Aktorskiemu AST – przyp. red.]

aktorów i to w tak przełomowym momencie ich kariery? Przecież dzięki temu może znacząco wpływać na ich dalsze losy? W wypadku tego festiwalu, który ma charakter konkursowy, jest to jednak jak najbardziej możliwe. Studenci szkół artystycznych zazwyczaj pierwszy raz występują tu na w pełni profesjonalnej scenie, biorą udział w prestiżowym wydarzeniu artystycznym, grają przed wymagającą, kompetentną i krytyczną publicznością, która wskazuje swoich faworytów, oddając głosy w plebiscycie na Najbardziej Elektryzującą Aktorkę oraz na Najbardziej Elektryzującego Aktora<sup>6</sup>. Niezależnie od wyników głosowania publiczności młodzi artyści – a także ich przedstawienia dyplomowe – są oceniani również przez festiwalowe jury, grono arbitrów, do którego zapraszani są wybitni dramaturdzy, reżyserzy i krytycy teatralni oraz przedstawiciele środowiska filmowego. Zdaniem samych studentów taki system opiniowania ich pracy daje im:

[...] szansę odczucia, jak reagujemy w sytuacjach, w których nie jesteśmy oceniani tylko przez swoich kolegów i profesorów, ale przez publiczność festiwalową. Jak zachowujemy się w stresujących, często decydujących o dalszym życiu zawodowym spotkaniach, rozmowach. Jak zmienia się nasze zachowanie i podejście do zawodu na przestrzeni czterech lat – od absolutnej wolności, radości z tego, że się jest w szkole, do planowania koniecznych pierwszych kroków na rynku. Festiwal jest przedsmakiem tego, co nas czeka. Chociaż może jeszcze wiele osób traktuje go z dużym pokładem nadziei, że ktoś gdzieś zostanie zobaczony, że ktoś coś mu zaproponuje, ale ta nadzieja szybko mija i zaczyna się poszkolne szukanie swojego miejsca w zawodzie. Festiwal jest chyba ostatnim wydarzeniem zapewniającym parasol ochronny nad głową studenta, jaką jest instytucja szkoły teatralnej<sup>7</sup>.

Dyplomowe występy oglądają również ci, od których zależeć może zawodowe życie przyszłych aktorów, m.in. reżyserzy teatralni i filmowi, dyrektorzy teatrów.

[...] O tym jakie znaczenie mają festiwalowe nagrody dla przyszłej drogi zawodowej świadczyć mogą nazwiska laureatów festiwalu, kiedyś – studentów szkół teatralnych, dziś – cenionych i odnoszących sukcesy aktorów. Nagrody FST mają w swoim dorobku m.in. Kinga Preis, Zbigniew Zamachowski, Robert Więckiewicz, Jacek Braciak, Adam Woronowicz czy Michał Żebrowski<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Obydwie nagrody publiczności fundowane są przez Polską Grupę Energetyczną S.A.

<sup>7</sup> Rozmowa autora z Dominiką Lichy, przeprowadzona 16 września 2016 roku.

<sup>8</sup> Strona internetowa Teatru Studyjnego w Łodzi, Festiwal Szkół Teatralnych w Łodzi <http://www.teatrstudyjny.lodz.pl/festiwal-szkol-teatralnych/> (dostęp: 6.06.2016).

A więc łódzki Festiwal to także licząca się giełda aktorskich talentów. Zastanówmy się zatem, czy taki przegląd o wyraźnie konkursowym charakterze rzeczywiście możemy rozpatrywać w kategoriach spotkania/święta, o którym tak chętnie mówią uczestnicy wydarzenia? Może wyraźnie tu dające o sobie znać ambicje i rywalizacja w jakiś sposób zmniejszają odczuwaną radość i niszczą pasję płynącą z edukacyjno-integracyjnego charakteru tego przedsięwzięcia?

Uważnie przyglądając się festiwalowym kreacjom i spostrzegając poziom prezentowanych tu spektakli dyplomowych, nietrudno zauważyć wielkie aspiracje uczelni, które pragną, poprzez zapraszanie do współpracy ciągle nowych i jak najlepszych twórców teatralnych, zaprezentować swoją najwyższą jakość kształcenia i zdobyć jak najwięcej nagród: Nagrodę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Nagrodę za Wybitną Osobowość Sceniczną – Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Nagrodę Jana Machulskiego (jak ją nazwali studenci: Nagrodę Machula) „Bądź orłem, nie zniżaj lotów”<sup>9</sup>, Nagrodę Związku Artystów Scen Polskich – Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru, Filmu, Radia i Telewizji, Nagrodę Opus Film, Nagrodę serwisu „Aktorzy Polscy” Stowarzyszenia Filmowców Polskich, Nagrodę Grupy Toya, Nagrodę Łódzkich Dziennikarzy, Nagrodę recenzentów gazety festiwalowej TUPOT<sup>10</sup>... Nagród tych, jak widać, jest bardzo dużo, a ich pozyskanie pomaga wzmocnić pozycję uczelni w rankingu najlepszych szkół artystycznych, a tym samym przyciągnąć rzesze młodych, zdolnych osób – przyszłych studentów aktorstwa. Niestety, ambicje szkół przekładają się na ambicje studentów, którzy zaczynają myśleć o swojej twórczości w niebezpiecznych kategoriach – im więcej zdobędzie nagród, tym

---

<sup>9</sup> Ta legendarna nagroda, niezmiennie od czasu jej ufundowania przez Jana Machulskiego na IX FST w roku 1991, wynosi 100 USD, a spektakularna zmiana jej rzeczywistej wartości nabywczej wydaje się najwyrazistszym dowodem potrzeby trwania Festiwalu – niezależnie od wszelkich przełomów i kaprysów historii. Po śmierci Jana Machulskiego nagroda przyznawana jest przez kolejne składy Jury Festiwalu.

<sup>10</sup> [Od roku 2015 nagroda ta zmieniła swój charakter i obecnie stanowi ją Złota Żyleta – przyznawana, jak pisali jej inicjatorzy, dla „[...] najbardziej drapieżnej i najbardziej wyrazistej roli Festiwalu Szkół Teatralnych. W poprzednich latach nasi recenzenci zwykle wykazywali się świetną intuicją i wskazywali laureatów bardzo trafnie. Właściwie to powrót do – niesłusznie naszym zdaniem zarzuconej – tradycji; redakcja miała już kiedyś czelność przyznawać własne nagrody”. (zob.: artykuł redakcyjny: *Aktorzy grający w dyplomowych spektaklach*, „Gazeta Festiwalu Szkół Teatralnych TUPOT”, <https://tupotgazeta.wordpress.com/page/20/> (dostęp: 5.03.2018). Poprzednie pokolenia studentów recenzentów festiwalowych (TUPOT powołali studenci łódzkiej teatrologii już kilkanaście lat temu – jednym z jej współtwórców i zarazem autorem nazwy gazety był Piotr Błaszczyk, student kulturoznawstwa w latach 2000–2005) przyznawały tę nagrodę w innych formach – przyp. red.]

jestem lepszą aktorką/lepszym aktorem. Nagrody przyznawane najlepszym zespołom i najwybitniejszym adeptom sztuki aktorskiej są z reguły bardzo atrakcyjne – tak prestiżowo, jak i materialnie – i wcale mnie nie dziwi, że mocno zaostrezzają walkę między pragnącymi je zdobyć młodymi aktorami. Ale – ku mojemu rozczarowaniu – te batalie i potyczki zdają się świadczyć, że to chyba jednak nie pasja, szczęście i radość stanowią dziś impuls i emocjonalną dźwignię tego festiwalu, ale jego charakter konkursowy i płynące z realizacji takiej strategii profity.

By nie być posądzonym o malkontenctwo, posłużę się tylko jednym przykładem. Tę dotkliwą polaryzację festiwalu na kurczącą się przestrzeń święta i potężniejący obszar konkursu można dostrzec, zapoznając się z fragmentem werdyktu jury XXXIV FST, w którym oświadczono: „Jury ubolewa, że dyplomy AT w Warszawie nie dały możliwości docenienia umiejętności i zdolności studentów”<sup>11</sup>. Zestawiając tę opinię z głosami pojawiającymi się w liście otwartym w sprawie werdyktu jury FST, zdarzenie to nabiera znaczącego wymiaru i każe się zastanowić nad formułą łódzkiego spotkania:

[...] Szkoda tylko, że w konkursie, który powinien być świętem teatru, świętem studentów pierwsze skrzypce zagrała czwórka jurorów. Czwórka jurorów, która nie zechciała wznieść się ponad swoje preferencje stylistyczne czy prywatne animozje i docenić ciężkiej pracy studentów, wyraziła swój irracjonalny sprzeciw a priori wobec instytucji AT czy jej władz powodując, że najbardziej ucierpieli na tym nasi dyplomanci. Nie mogąc w różnych, niekoniecznie swoich ulubionych konwencjach, docenić pracy nad rolą i niezaprzecznego talentu. To bardzo niesprawiedliwe, małe i niepotrzebne działanie. [...] Taki festiwal nie powinien dzielić, w takiej formule nie ma kompletnie żadnego sensu<sup>12</sup>.

Bezdiskusyjnie – konkurencja wpisana jest w świat teatralny i w zawód aktora. Prawdziwy aktor bez żądy sławy, pragnienia nagród i stałego poczucia rywalizacji zapewne nie istnieje. Dyplom musiał stać się zatem testem zawodowym. Ale czy podobna formuła powinna być rzeczywiście tak silnie forsowana właśnie na tym łódzkim wyjątkowym festiwalu? Czy tak pomyślane wydarzenie, które w zamyśle miało być gloryfikacją procesu wytężonej kilkuletniej pracy studentów aktorstwa (*pracy aktora nad rolą, pracy aktora nad sobą...*), przestrzenią wymiany energii i doświadczeń między studentami polskich szkół teatralnych oraz ekspresją radości z – potwierdzonego dyplomem – osiągnięcia zawodowej

---

<sup>11</sup> Jolanta Kolano, *Jest! Werdykt 34. FST*, strona Festiwalu Szkół Teatralnych, <http://festiwal szkolteatralnych.pl/?p=3568> (dostęp: 10.06.2016).

<sup>12</sup> Mateusz Dębski, *Warszawa. Głos ws. werdyktu jury Festiwalu Szkół Teatralnych*, portal: e-teatr.pl, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/222845.html> (dostęp: 26.06.2016).

sprawności, godzi się zamieniać na jarmark talentów i ranking stylistyk inscenizacyjnych? Czyż w ten sposób festiwal ten nie podważa w pewnym stopniu wysiłków młodych aktorów, by sprostać swojej niełatwej profesji, tak artystycznie, jak i etycznie? I czy przypadkiem w ten sposób nie traktuje się nieco protekcjonalnie ich zaangażowania i ciężkiej pracy podczas trwania studiów? Ale być może taką postawę dyktuje mi właściwa studentom teatrologii angelologia, głos praktyka brzmi bowiem zupełnie odmiennie. Moje obserwacje zestawione z opinią Dominiki Lichy okazują się wręcz złudne i wątpliwe. Stanowisko aktorki sytuuje się w opozycji do zaproponowanej przeze mnie sugestii:

Nie czułam czegoś takiego jak rywalizacja, współzawodnictwo... Raczej po czterech latach bycia w szkole aktorskiej nikomu albo niewielu osobom przychodzi do głowy pomysł, żeby się ścigać po... właściwie nie wiem po co. Obecnie uczestnictwo w FST nie jest wyznacznikiem tego, czy ktoś dostanie pracę, czy nie. Raczej charakter, przebojowość, talent i polecenia są tu istotne. Oczywiście że istnienie nagród prowadzi do tego, że nagradzani są szczęśliwi, a nienagrodzeni rozgoryczeni, ale szybko się o tym zapomina, kiedy wędruje się z CV od gabinetu do gabinetu i jest się w bardzo podobnej sytuacji jak inni. [...] Myślę, że główne nagrody mają znaczenie i wpływ na dalsze losy aktorów, którzy je otrzymali, ale nie śledzę tego, więc nie wiem, jakie są statystyki. Kiedyś faktycznie nagrody miały większy prestiż. Teraz większość z nas i tak musi „korytarzować” na Chełmskiej<sup>13</sup>. Być może dostać się do dyrektorskich gabinetów w znaczących teatrach jest łatwiej z posiadaniem głównej nagrody. Trudno powiedzieć. Jestem jednak przekonana, że wyróżnienia nie są determinującym warunkiem w byciu czynnym aktorem<sup>14</sup>.

Nasze dwa różne przeświadczenia nie dają się uzgodnić, co może wynikać z odmiennego podejścia do zagadnienia i postrzegania go z zupełnie innej perspektywy. Brak zgody nie niweluje jednak, w moim przekonaniu, istotnego problemu, z którym FST musi sobie poradzić – jeśli nadal ma pełnić swoją artystyczno-pedagogiczną misję oraz odpowiadać na oczekiwania odbiorców.

FST to nie tylko trwające tydzień spotkanie, to również ukoronowanie długiego procesu, na który składają się cztery lata studiów i przygotowanie spektaklu dyplomowego, bez którego prezentacji festiwal ten by przecież nie istniał. Dyplomanci nie zapominają o tym, jak ważny i wzbogacający ich doświadczenie

---

<sup>13</sup> Przy ulicy Chełmskiej w Warszawie znajdują się dwie najpopularniejsze agencje aktorskie – Gudejko i Merito, zajmujące się przeprowadzaniem castingów do produkcji filmowych i reklamowych.

<sup>14</sup> Rozmowa autora z Dominiką Lichy przeprowadzona 16 września 2016 roku.

zawodowe etap pracy stanowi sam proces wielomiesięcznego przygotowywania się do występu na łódzkim festiwalu:

Dla mnie Festiwal był wyjątkowy ze względu na spektakl, w którym grałam, ponieważ uwielbiałam swoją rolę dyplomową i samo przedstawienie. Praca nad tym spektaklem była dla mnie największą nagrodą, jaka mogła mnie spotkać po czterech latach spędzonych na wydziale aktorskim. Spotkanie z reżyserem Rudolfem Ziolo, premiera w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, późniejsze spektakle w Teatrze Studyjnym, stres związany z pierwszymi ocenami ludzi spoza szkoły... Tak, to była wielka lekcja pokory i nauka, z której do teraz czerpię wiedzę na własny temat. Patrząc wstecz, chociaż nie minęło dużo czasu, mając tę wiedzę, jaką mam teraz, na pewno inaczej podszłabym do tego wydarzenia. Przede wszystkim przeżyłabym je jako swoje święto, ukoronowanie tych czterech lat w fantastycznym gronie moich koleżanek i kolegów z roku oraz innych szkół, a nie sprawę poważną, na miarę życia i śmierci, coś, czego należy się bać. A jednak gdzieś ten lęk przed oceną, szukaniem pracy, końcem szkoły, początkiem zupełnie nowego etapu bez parasola ochronnego, był silniejszy. Teraz wiem, że zupełnie niepotrzebnie, ale cóż, widocznie takie doświadczenie było mi potrzebne, żeby sobie przypomnieć, po co wybrałam zawód aktora, dla kogo to robię, i co jest dla mnie ważne. [...] proces przygotowywania spektaklu był magiczny, chyba bardziej niż późniejsze występy. I pewnie wszystko się na to złożyło – wymarzony reżyser, rola, fantastyczni koledzy z roku... Z perspektywy czasu jestem naprawdę wdzięczna za to, co mnie spotkało na koniec szkoły. Dużo mogłabym napisać na temat tego, jak powstawał spektakl i moja rola w nim, był to temat mojej pracy magisterskiej zresztą. Ale chyba nie ma sensu rozwodzić się na ten temat, tylko iść dalej i zostawić to, co było, w spokoju i mieć w głowie jako piękne wspomnienie i jedno z wielu doświadczeń scenicznych<sup>15</sup>.

Podczas XXXIII FST na blogu prowadzonym przez recenzentów gazety festiwalowej TUPOT pojawił się dość znaczący artykuł autorstwa Marii Janus – *NA MARGINESIE: O nieobecnych*<sup>16</sup>. Dotyczył on wykluczenia z procesu przygotowawczego i samego występu na FST szkół artystycznych o specjalizacji lalkarskiej i aktorów teatru tańca<sup>17</sup>. Fakt ten wydaje się istotnie zadziwiający i skłania

---

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Zob.: Maria Janus, *NA MARGINESIE: O nieobecnych*, „Gazeta Festiwalu Szkół Teatralnych TUPOT”, <https://tupotgazeta.wordpress.com/page/9/> (dostęp: 6.06.2016).

<sup>17</sup> [Artykuł Wiktora Moraczewskiego powstał w roku 2016, od 2018 roku wśród prezentowanych na FST spektakli dyplomowych mają znajdować się także widowiska przygotowane przez studentów: Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku (wydział zamiejscowy AT Warszawa), Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu (wydział zamiejscowy

do głębszej refleksji: dlaczego aktorzy wydziału lalkarskiego wrocławskiej PWST oraz warszawskiej AT i kierunku – aktor teatru tańca z wydziału PWST w Bytomiu są taki niemile widzianymi gośćmi w Łodzi? W roku 2014 dyplomanci z Wydziału Lalkarskiego Akademii Teatralnej w Białymstoku, zasmuceni tym faktem, postanowili wystawić list otwarty, w którym apelowali:

[...] Mamy poczucie, że nasza nieobecność na festiwalu jest jednym z powodów i zarazem symptomów marginalizowania aktorów-lalkarzy przez środowisko teatralne w Polsce. Wielokrotnie spotykamy się z pobłażliwością bądź pogardą ze strony aktorów, reżyserów, dyrektorów teatrów, przedstawicieli agencji aktorskich. Takie traktowanie jest w naszym przekonaniu bezpodstawne i krzywdzące [...]<sup>18</sup>.

Sama autorka tego tekstu stała się świadkiem rozmowy kularowej dotyczącej wykształcenia jednego z jurorów, potwierdzając słowa studentów:

A: On chyba w Białymstoku kończył...

B: Co? Że gdzie niby? Przecież tam nic nie ma (*śmiech*)<sup>19</sup>.

Efektów ciężkiej pracy studentów tych uczelni na FST nie zobaczymy, choć przecież, jak pozostali dyplomanci szkół artystycznych, są równie: „młodzi, ambitni, zdolni i ciężko pracowali przez całe studia. Prawie nie bywali w domu, bo siedzieli w szkole – doskonalili rzemiosło, ćwiczyli, próbowali, szukali”<sup>20</sup>. Zamykanie drzwi przez ten festiwal na inne formy sztuki teatralnej jest mało profesjonalne i niezrozumiałe. Łódzka publiczność traci bardzo dużo, nie mając możliwości oglądania tej „mniejszości” teatralnej. Byłaby to dla niej na pewno niepowtarzalna okazja wzięcia udziału w – podobnych jak spektakle dramatyczne – emocjonalnych i poruszających widowiskach. Może najwyższy czas to zmienić.

Analizując wewnętrzną strukturę festiwalu można zaobserwować, jak silnie oddziałuje on także na to, co znajduje się na zewnątrz niego, czyli – na Miasto. FST od ponad 30 lat odbywa się w Łodzi, ale warto zapytać: po co właściwie jest on

---

AST w Krakowie), Wydziału Lalkarskiego Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie Filii we Wrocławiu. Interwencja Autora znalazła więc swoje zadośćuczynienie w rzeczywistości. Ale jest już także następna zmiana, która po raz kolejny przekształca charakter Festiwalu: tuż przed rozpoczęciem 36. Festiwalu Szkół Teatralnych, w maju 2018 roku, Senat Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie zdecydował o likwidacji Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu – przyp. red.]

<sup>18</sup> Maria Janus, *NA MARGINESIE...*

<sup>19</sup> *Ibidem.*

<sup>20</sup> *Ibidem.*



łodzianom potrzebny? I w jaki sposób wpływa (jeśli w ogóle jakkolwiek wpływa) na ich życie? O ile sam FST wśród swoich uczestników prowokuje mieszane uczucia i niejednokrotnie już zdarzało mu się wywoływać także negatywne emocje, o tyle szersze zjawisko społeczno-kulturowe, jakie niewątpliwie buduje ten festiwal, wydaje się mieszkańcom Łodzi bardzo potrzebne. Powód podstawowy jest oczywisty: dzięki szerokiej ofercie kulturalnej, jaką proponuje FST, łodzianie mogą doświadczyć dość wyrafinowanych, a nawet eksperymentalnych przejawów współczesnej sztuki teatru i poznawać ją w znacznie szerszym zakresie, niż jest to im w stanie zapewnić lokalna teatralna codzienność. Ale są także powody subtelniejszej natury: dla wielu łodzian, w szczególności dla tych o ambicjach artystycznych lub przynajmniej dla zapalonych – jak nazywał ich Tadeusz Kudliński – „teatralów”, FST może otworzyć obszar intensywnej wspólnej pracy, jakiej nieczęsto mają okazję doświadczyć. Festiwal staje się bowiem przestrzenią zbliżenia się do siebie np. środowiska młodych teatrologów ze środowiskami aktorów, reżyserów, dramaturgów, a owocem takiego spotkania staje się m.in. – wydawana przez Szkołę Filmową i Uniwersytet Łódzki – gazeta festiwalowa TUPOT. Takich spotkań – szczególnie w Łodzi, ale sądzę, że i w całej Polsce – ciągle bardzo brakuje. Dowodzi tego np. wypowiedź Jacka Orłowskiego<sup>21</sup> na temat idei nowo powstałej w Łodzi Fundacji Instytutu Teatralnego im. Mieczysława Hertza: „Niepokoi mnie, że pamięć o różnych dokonaniach Łodzi szybko przemija, nie zostaje po nich ślad. [...] Chcemy to zmienić. Być też platformą, gdzie mogą spotkać się różne podmioty, np. uczelnie wyższe, realizując wspólne cele”<sup>22</sup>. FST próbuje pełnić podobne funkcje, może w mniej programowy sposób, niż to wskazuje nowo powstała fundacja, ale również stara się budować wspólnotę połączoną pragnieniem realizowania ważnych dla lokalnego środowiska teatralnego i teatrologicznego wartości i celów.

Podczas trwania XXXIV FST widzowie mieli okazję oglądać efekty pracy uczestników X już edycji warsztatów autorsko-reżysersko-aktorskich „Dramat w Procesie Rozwoju”. Warsztaty te od kilkunastu lat są współorganizowane przez Agencję Dramatu i Teatru ADiT oraz Teatr Studyjny i Szkołę Filmową w Łodzi, a ich główną ideą od początku istnienia tego przedsięwzięcia jest:

---

<sup>21</sup> Jacek Orłowski – polski reżyser i pedagog. Prezes Zarządu Fundacji teatr/studio/Łódź oraz Fundacji Instytut Teatralny im. Mieczysława Hertza. Dziekan Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie w latach 2008–2012. Absolwent filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego (1990) i Wydziału Reżyserii Dramatu w PWST w Krakowie (1994). Od 2003 roku prowadzi również zajęcia na Wydziale Aktorskim w łódzkiej Szkole Filmowej.

<sup>22</sup> Łukasz Kaczyński, *Łódzki Instytut Teatralny im. Hertza chce ożywić kino „Polonia”*, „Dziennik Łódzki”, wydanie elektroniczne, <http://www.dzienniklodzki.pl/kultura/a/łodzki-instytut-teatralny-im-hertza-chce-ozywic-kino-polonia,9944546/> (dostęp: 5.06.2016).

[...] koncentracja na samym procesie twórczej i partnerskiej pracy nad tekstem. Ukonstytuowane w sposób organiczny grupy robocze (autor+reżyser+aktorzy) po kilku dniach prób prezentują publiczności rezultaty zamkniętej, studyjnej pracy w postaci próby czytanej jako etapu w procesie twórczym.

Celem warsztatów jest włączenie autora, na zasadach partnerskich, w proces realizacji spektaklu lub filmu (obecność autora na pierwszych próbach), rozwijanie w młodych twórcach teatralnych i filmowych postaw szacunku dla praw autorskich w podejściu do tekstu współczesnego, przyzwyczajanie do komunikacji z autorem na temat zmian w tekście, uczenie się wzajemnego zaufania, które w czasach wszechogarniającej konkurencji ma znaczenie priorytetowe<sup>23</sup>.

Organizowanie Warsztatów jako zdarzenia towarzyszącego Festiwalowi jest wyrazem dbałości o jego edukacyjne walory. W ramach działań o takim kształceniowym charakterze XXXIV FST zaproponował swoim odbiorcom dyskusję nad tekstami dramatycznymi składającymi się na książkę: *Ikony, pseudoherosi i zwykli śmiertelnicy. Antologia najnowszego dramatu polskiego*, autorstwa: Szymona Bogacza, Jarosław Jakubowski, Jolanty Janiczak, Roberta Jarosza, Szczepana Orłowskiego, Artura Pałygi.

Przez dwa dni młodzi twórcy konfrontowali ze sobą swoje wizje sztuki, uczyli się współpracy i słuchania siebie nawzajem. Okazało się, że wszyscy jesteśmy sobie potrzebni! [...] Podczas spotkań odczuwało się atmosferę braterstwa artystycznego i można było odczuć niesamowitą energię uwalnianą przez młodych ludzi! [...] Uwieńczenie warsztatów stanowiła promocja książki. [...] Spotkanie zakończyło się burzliwą dyskusją teoretyków i praktyków teatru. Zadeklarowano chęć pracy nad nową formułą kolejnej edycji warsztatów<sup>24</sup>.

Dzięki takim przedsięwzięciom wszystkie łódzkie festiwale, a w szczególności FST: „nieustannie przypominają o potrzebie kolektywnego przeżywania kultury, wspólnego spędzania czasu, po prostu – bycia razem<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> Elżbieta Manthey, *Warsztaty dramaturgiczne*, 29. Festiwal Szkół Teatralnych [materiały wydawnictwa], <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/warsztaty-dramaturgiczne.html> (dostęp: 5.06.2016).

<sup>24</sup> Katarzyna Mańko, Wiktor Moraczewski, *Niecodzienne spotkania*, „Gazeta Festiwalu Szkół Teatralnych TUPOT” 2016, nr 3, s. 8.

<sup>25</sup> Justyna Skalska, *Festiwalizacja – triumf kultury czy jej utowarowienie*, „Drugi Obieg. Studencki Nieregularnik” (4 kwietnia 2015), <http://drugiobieg.org.pl/index.php/festiwalizacja-triumf-kultury-czy-jej-utowarowienie/> (dostęp: 5.06.2016).

Wszechobecne dziś zjawisko „festiwalizacji”, oprócz swojego pozytywnego czy przynajmniej neutralnego wydźwięku, posiada również tę gorszą stronę. Ekonomizacja kultury, która wiąże się z jej utowarowieniem, a tym samym poddaniem także festiwalu procedurom rynkowym, brzmi pozornie dość groźnie. Ale może nie taki diabeł straszny, jak go malują? Dziś już żadna z istniejących w przestrzeni społecznej firm nie ukrywa, że atrakcyjny festiwal staje się także świetnym banerem dla promocji wybranej marki. Czy rzeczywiście ów stan oznacza samo zło i upadek sztuki? Wiele festiwali zyskuje dzięki takim mechanizmom stałych partnerów i sponsorów, którzy niebagatelną kwotą lub udostępnieniem swojej infrastruktury wspierają ich działania podczas trwania każdej edycji wydarzeń<sup>26</sup>. Także FST wygląda w swoich statystykach na imprezę zakorzenioną silnie w pojęciu ekonomizacji kultury. Wśród patronów, partnerów i sponsorów łódzkiego festiwalu można odnaleźć bardzo różne instytucje. Przyjrzyjmy się choćby poniższemu zestawieniu:

Finansowany ze środków: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Miasta Łodzi.

Patronat honorowy: prof. Piotr Gliński, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Zbigniew Rau, Wojewoda Łódzki, Witold Stępień, Marszałek Województwa Łódzkiego i Hanna Zdanowska, Prezydent Miasta Łodzi.

Partner strategiczny: Santander Universidades.

Partner: EC1, Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych, ADIT, TOYA, Kino 3D Wytwórnia, OPUS FILM, ZASP, Stowarzyszenie Filmowców Polskich, Akto-rzy Polscy, Łódzka Piwnica Artystyczna Przechowalnia, Hotel Stare Kino, Boutique Hostel, Campanile, Hotel Savoy, Klub 97, Serenissima.

Współpraca redakcyjna: RMF Classic.

Patroni medialni: TVP 2, TVP Kultura, Gazeta Wyborcza, Ams, TVP Łódź, Radio Łódź, TV TOYA, Kalejdoskop, Teatr, E-teatr, Teatralia, Dziennik Teatralny, teatralny.pl, Radio Żak<sup>27</sup>.

Jak widać, Łódź chętnie pomaga młodym i nie boi się w nich inwestować. Miasto bardzo często staje się miejscem podejmowania przez nich próby generalnej startu w dorosłość. Choć „iskrzący energią” młodzi ludzie bywają czasami dość ostro traktowani przez różne gremia skupione wokół FST (a i redaktorzy gazety festiwalowej nie są tu bez winy...), to i tak zawsze wspominają go z sentymentem

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *I święto, i rywalizacja, i szansa! 34. FST!*, strona Wydziału Aktorskiego PWSFTViT im. Leona Schillera w Łodzi, <https://www.filmschool.lodz.pl/news/880,i-swieto-i-rywalizacja-i-szansa-34-fst.html> (dostęp: 5.06.2016).

i chętnie wracają do niego po latach w swoich wspomnieniach. Stereotyp „szarej Łodzi” zamalowuje się w ich pamięci niezliczoną paletą barw wymieszanych z wiosnianą majową<sup>28</sup> energią. Miasto potężnieje i pięknieje jako przestrzeń powstawania i spełniania się pierwszych artystycznych nadziei. A Festiwal zyskuje miano wydarzenia o wyjątkowym kulturotwórczym (i towarzyskim) potencjale.

Końcowa refleksja będzie zatem miała charakter dość oczywistej konstatacji: dyplomantom „wyfruwającym” z uczelni teatralnych nie jest początkowo łatwo żyć w swoim zawodzie. Już sam FST – to niezwykle połączenie święta i konkursu – jest ogromnym wyzwaniem dla ich wrażliwości i surowym sprawdzianem ich oczekiwań, a cóż dopiero czyhająca tuż za progiem Festiwalu aktorska rzeczywistość. Sami studenci nie ukrywają, że dopiero po studiach muszą odnaleźć swoje miejsce w świecie (może nawet i tutaj – w Łodzi) oraz oswoić się z realnymi warunkami i życia, i pracy, którym trzeba sprostać. Z niespodziewanymi przejawami wykluczenia, ze wstydem, a niekiedy i z porażką – bywa, że spotykają się już podczas łódzkiego festiwalu, ale nieustępliwie walczą o prawo do własnej ekspresji, do własnej artystycznej prawdy i ćwiczą się, by stawić czoło nawet największym zaskoczeniom czy poczuciu niesprawiedliwości. Ten kapitał emocjonalny procentuje w ich dalszej karierze artystycznej. Na koniec chciałbym raz jeszcze oddać głos Dominice Lichy:

Jeżeli ktoś nie pracuje już przed festiwalem albo nie dostanie zaraz po nim pracy, to najczęściej przeżywa szok po tylu bardzo pracowitych i wyczerpujących latach. Bo nagle kończy się festiwal, zajęcia, spektakle dyplomowe i wkracza się w dorosłość, gdzie nie ma już opieki szkoły, pedagogów, kolegów z roku. Trudno mi jest pisać ogólnie, bo pewnie każdy trochę inaczej przeżywa pierwsze miesiące i lata po szkole, ale jak rozmawiam ze znajomymi, większość jednak w ten sposób reaguje. Wielu z moich znajomych potrzebowało trochę czasu, żeby wziąć głęboki oddech i ruszyć dalej. Ja bardzo potrzebowałam tego czasu i całe szczęście go miałam, bo czuję się teraz dużo pewniej, kiedy poukładałam sobie w głowie to, co w trakcie studiów się poprzestawiało...<sup>29</sup>

\*\*\*

Panu Jackowi Orłowskiemu i Pani Dominice Lichy składam serdeczne podziękowania za pomoc okazaną mi podczas powstawania tego artykułu.

Wiktor Moraczewski

<sup>28</sup> Festiwal Szkół Teatralnych organizowany jest w pierwszej połowie maja.

<sup>29</sup> Rozmowa autora z Dominiką Lichy przeprowadzona 16 września 2016 roku.

## ANEKS

**Spis najwaŹniejszych przedstawieŹ dyplomowych prezentowanych  
w latach 1983–2016 w czasie Ogólnopolskiego Przeglądu Spektakli Szkół  
Teatralnych/Festiwalu Szkół Teatralnych**

- Opera za trzy grosze* Bertolta Brechta, reŹyseria – Janusz Nyczak, PWST, Warszawa (1983);
- Kariera Alfa Omegi* Juliana Tuwima i Mariana Hemara, reŹyseria – Tadeusz Łomnicki, PWST, Warszawa (1984);
- Złe zachowanie* na podstawie musicalu Toma Fotsa Wallera, reŹyseria – Andrzej Strzelecki, PWST, Warszawa (1985);
- Przy stole* Antoniego Czechowa, reŹyseria – Maja Komorowska, PWST, Warszawa (1986);
- Bal w operze* Juliana Tuwima, reŹyseria – Marta Stebnicka, PWST, Kraków (1987);
- Osiem dni tygodnia*, reŹyseria – Krzysztof Zalewski, PWST, Warszawa (1988);
- Sen z powiek* według *Snu nocy letniej* Williama Szekspira i *Wesele u drobnomieszczan* Bertolta Brechta, reŹyseria – Piotr Cieślak, PWST, Warszawa (1989);
- Bracia* (wersja I i II) według Fiodora Dostojewskiego, reŹyseria – Krystian Lupa, PWST, Kraków (1989);
- [W 1990 roku spektakle nie były oceniane przez Jury. Przegląd nie był konkursem]
- Co się komu w duszy gra...* według *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, reŹyseria – Anna Polony, PWST, Kraków (1991);
- Awantura w Chioggi* Carla Goldoniego, reŹyseria – Wiesław Komasa, PWST, Warszawa (1992);
- Maciej Korbowa i Bellatrix* cz. I i II Stanisława Ignacego Witkiewicza, reŹyseria – Krystian Lupa, PWST, Kraków (1993);
- O beri-beri* według *Matki* Stanisława Ignacego Witkiewicza, reŹyseria – Wiesław Komasa, PWST, Warszawa (1994);
- Odprawa posłów greckich* Jana Kochanowskiego, *Opowiadki o panu Cogito* Zbigniewa Herberta, reŹyseria – Zbigniew Zapasiewicz, PWST, Warszawa (1995);
- Królik, królik* według Coline Serreau, reŹyseria – Eugeniusz Korin, PWST, Wrocław (1996);
- Balladyna* Juliusza Słowackiego, reŹyseria – Rafał Sabara, PWSFTviT, Łódź (1997);
- Samobójca* Mikołaja Erdmana, reŹyseria – Jerzy Trela, PWST, Kraków (1998);
- Niezidentyfikowane szczątki ludzkie i prawdziwa natura miłości* Brada Frasera, reŹyseria – Jan Maciejowski, PWSFTviT, Łódź (1999);
- Dziady, zbliżenia* według Adama Mickiewicza, adaptacja i reŹyseria – Maciej Prus, AT, Warszawa (2000);
- Rajski ogródek* Tadeusza RóŹewicza, reŹyseria – Paweł Miśkiewicz, PWST, Kraków (2001);

- A wódki nie starczy* według *Idioty* Muzy Pawłowej, *Gorących uczuć* Ilii Ilfa i Eugeniusza Pietrowa oraz *Zbrodni i kary* Michała Zoszczenki, scenariusz i reżyseria – Tomasz Grochoczyński i Cezary Morawski, AT, Warszawa (2002);
- Żegnaj Judaszu* Ireneusza Iredeyńskiego, reżyseria – Bożena Suchocka, AT, Warszawa (2003);
- Tajemna ekstaza* Davida Hare, reżyseria – Mariusz Grzegorzek, PWSFTviT, Łódź (2004);
- Ślub* Witolda Gombrowicza, reżyseria – Waldemar Śmigasiewicz, AT, Warszawa (2005);
- Bezimiennie dzieło* Stanisława Ignacego Witkiewicza, reżyseria – Jan Englert, AT, Warszawa (2006);
- Testament psa, czyli Historia o Miłosiernej Ariano Suassuny*, reżyseria – Remigiusz Brzyk, PWST, Wrocław (2012);
- Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem* Petera Brooka i Marie Hélène Estienne na podstawie książki Olivera Sacksa, reżyseria – Krzysztof Globisz, PWST, Kraków (2013);
- ECCE HOMO!!!* na podstawie *Kuracji według Schopenhauera* Irvina Davida Yaloma, reżyseria – Krzysztof Majchrzak, AT, Warszawa (2014);
- Kamień* na podstawie *Kamienia* Mariusa von Mayenburga, reżyseria – Grzegorz Wiśniewski, PWSFTviT, Łódź (2015);
- Maria Stuart* Fryderyka Schillera, reżyseria – Grzegorz Wiśniewski, PWSFTviT, Łódź (2016).

Spis spektakli prezentowanych na FST można znaleźć na stronie Festiwalu: <http://festiwalszkolteatralnych.pl/category/historia/> (dostęp: 26.06.2016).

## Bibliografia

- Dębski Mateusz, *Warszawa. Głos ws. werdyktu jury Festiwalu Szkół Teatralnych*, portal: e-teatr.pl, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/222845/> (dostęp: 26.06.2016).
- Festiwal Szkół Teatralnych w Łodzi, strona internetowa Teatru Studyjnego w Łodzi, <http://www.teatrstudyjny.lodz.pl/festiwal-szkol-teatralnych/> (dostęp: 6.06.2016).
- I święto, i rywalizacja, i szansa! 34. FST!*, strona Wydziału Aktorskiego PWSFTViT im. Leona Schillera w Łodzi, <https://www.filmschool.lodz.pl/news/880,i-swieto-i-rywalizacja-i-szansa-34-fst.html> (dostęp: 5.06.2016).
- Janus Maria, *NA MARGINESIE: O nieobecnych*, „Gazeta Festiwalu Szkół Teatralnych TUPOT”, <https://tupotgazeta.wordpress.com/page/9/> (dostęp: 6.06.2016).
- Kaczyński Łukasz, *Łódzki Instytut Teatralny im. Hertza chce ożywić kino „Polonia”*, „Dziennik Łódzki” (3 maja 2016), <http://www.dzienniklodzki.pl/kultura/a/lodzki-instytut-teatralny-im-hertza-chce-ozywic-kino-polonia,9944546/> (dostęp: 5.06.2016).
- Kolano Jolanta, *Jest! Werdykt 34. FST*, <http://festiwalszkolteatralnych.pl/?p=3568> (dostęp: 10.06.2016).
- Lichy Dominika, rozmowa autora z aktorką przeprowadzona 16 września 2016 roku.

- Manthey Elzbieta, *Warsztaty dramaturgiczne*, 29. *Festiwal Szkół Teatralnych* [Materiały Wydawnictwa], <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/warsztaty-dramaturgiczne.html> (dostęp: 5.06.2016).
- Mańko Katarzyna, Moraczewski Wiktor, *Niecodzienne spotkania*, „Gazeta Festiwalu Szkół Teatralnych TUPOT” 2016, nr 3.
- Skalska Justyna, *Festiwalizacja – triumf kultury czy jej utowarowienie?*, „Drugi Obieg. Studencki Nieregularnik” (4 kwietnia 2015), <http://drugiobieg.org.pl/index.php/festiwalizacja-triumf-kultury-czy-jej-utowarowienie/> (dostęp: 5.06.2016).
- Zimnica-Kuzioła Emilia, *Festiwale teatralne w Łodzi – sezon 2011/2012*, [w:] *Kultura jako czynniki rozwoju miasta na przykładzie Łodzi*, red. Violetta Krawczyk-Wasilewska, Monika Kucner, Emilia Zimnica-Kuzioła, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.